



tekst

MONIKA ŁĄCKA

redaktor wydania

Książka ma się źle i przeżywa kryzys? Polacy XXI wieku nie lubią czytać? Od drukowanej literatury wolą komputer? Wolne żarty! Każdy, kto choć raz odwiedził krakowskie Targi Książki, wie, że czytanie mamy we krwi i nie zmieni tego nic, bo wydawcy dwoją się i troją, by dobre nawyki nie znikły. Efekt? Co roku pobity zostaje zarówno rekord odwiedzających stoiska, jak i sprzedanych książek. Szczegóły obok.

krótko

Nowe serce Zuzi

PROKOCIM. Po raz pierwszy w historii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego przeszczepiono serce dwuletniemu dziecku – Zuzi, która urodziła się z miocardiopatią i od grudnia 2009 r. żyła dzięki wszczepieniu sztucznej lewej komory serca. Radość z zakończonego sukcesem przeszczepu mieszała się ze smutkiem, bowiem tuż przed operacją rozległego zawału serca doznał prof. Janusz Skalski, szef Kliniki Kardiochirurgii Dziecięcej USD. Przeszczepu u Zuzi dokonał więc jego zespół we współpracy z lekarzami ze Śląskiego Centrum Chorób Serca i krakowskiej Kliniki Chorób Serca, Naczyń i Transplantologii Szpitala Jana Pawła II. Prof. Skalski po operacji i wprowadzeniu stentów czuje się dobrze.

XIV Targi Książki w Krakowie przyciągnęły tłumy

Rekord wśród moli

Do stoisk 450 wystawców podczas krakowskiej **uczty dla miłośników dobrej książki** trudno było się dopchać, bo w ciągu czterech dni szturmowało je 40 tys. osób.



Krakowskie Targi Książki to prawdziwy raj dla fanów literatury. Tu każdy znajduje coś dla siebie i przybiera kilka kilogramów... książek

Patrząc na te tłumy, które chcą oglądać i kupować wystawione publikacje, nie chce się wierzyć, że książka przeżywa kryzys – mówi studentka Anna Przybylska. Przepelnione tramwaje dowoziły chętnych w pobliże hali targowej przy ul. Centralnej, a potem odjeżdżały jeszcze bardziej obciążone przez setki kilogramów książek, wynoszonych ze stoisk targowych.

A było co kupować! Od 4 do 7 listopada wydawnictwa prezentowały to, co najlepsze. Tłumy kłębiły się m.in. przy stoiskach Salonu Wydawców Katolickich. Na stoisku jezuickiego WAM można było kupić nie tylko coś dla ducha, ale także dla ciała. S. Anastazja polecała tu bowiem drugie wydanie

swojej książki z przepisami na wyborne ciasta. Wydawnictwo „Salwator” polecało zaś cykl rozmów pt „Bitwa o Kościół”. Jednym z rozmówców był ks. Robert Nęcek, rzecznik krakowskiej kurii.

– Dawaj! To dla mnie! – krzyczała kilkuletnia Oliwia Jaworska, usiłując wyrwać bratu Julkowi grubą, bogato ilustrowaną książkę Joanny i Jarosława Szarków „Kocham Polskę. Elementarz dla dzieci”, wydaną przez „Rafaela”.

Oferta wydawców została dostosowana do oczekiwań czytelników. – Dyskusja na temat metody zapłodnienia in vitro spowodowała zaciekawienie tą tematyką – mówi Paweł Piotrowski z Wydawnictwa „Petrus”,

które opublikowało kilka książek na temat bioetyki. Benedyktyn o. Leon Knabit podpisywał swoje książki aż na trzech stoiskach. Na wiernych czytelników stojących w kolejce po autograf mogła także liczyć przybyła ze Stanów Zjednoczonych Aleksandra Ziółkowska-Boehm, podpisująca m.in. wydany przez PIW bestsellerowy reportaż historyczny „Dwór w Kraśnicy i Hubalowy Demon”.

Warto na koniec dodać, że – jak co roku – oblegane było również targowe stoisko „Gościa Niedzielnego”, który nad imprezą sprawował patronat medialny. Czytelnicy przeglądali i zabierali do domów najnowsze numery naszego tygodnika oraz „gościowe” książki.

Bogdan Gancarz

Miłosierdzie w czynie

MAŁOPOLSKA. Już po raz czwarty trwa konkurs „Mieć wyobraźnię miłosierdzia” pod patronatem m.in. kard. S. Dziwisza i A. Palczewskiego, małopolskiego kuratora oświaty. – Młodzież trzeba uwrażliwiać na potrzeby innych ludzi i przygotowywać ją do społecznego działania – mówi Bożena Bryl, dyrektor nowotarskiej delegatury Kuratorium Oświaty w Krakowie. Konkurs ma jeszcze jeden cel – tworzenie w szkołach województwa małopolskiego podstaw wolontariatu. Finał konkursu odbędzie się 1 grudnia w Krakowie

w skiej filharmonii. Podhalańskie eliminacje wygrali nowotarscy uczniowie z Gimnazjum nr 1 im. T. Kościuszki w Nowym Targu i z Zespołu Szkół nr 1 im. W. Orkana. W konkursie wyróżniono również Gimnazjum Specjalne w Zakopanem oraz Katolickie Integracyjne Gimnazjum w Czerwienem. Finały rejonowe odbyły się jeszcze w Krakowie i Wadowicach. Organizatorem konkursu jest samorząd województwa małopolskiego. Najlepsze zespoły pojadą w nagrodę na wycieczkę do Rzymu.

ig



W etapie rejonowym na Podhalu jury (wśród członków był dziennikarz GN) najwyższą ocenę przyznało uczniom z Gimnazjum nr 1 w Nowym Targu

Polski Nobel dla prof. Guzika

KRAKÓW. Prof. dr hab. Tomasz Guzik, kierownik Katedry Chorób Wewnętrznych i Medycyny Wsi Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, został tegorocznym laureatem Nagrody Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w dziedzinie nauk przyrodniczych i medycznych. Przyznano ją za wykazanie ważnej roli układu odpornościowego (aktywności limfocytów T, które pomagają organizmowi bronić się przed wirusami i infekcjami)

w mechanizmie powstania nadciśnienia tętniczego. W komunikacie fundacja uzasadnia swoją decyzję tym, że prof. Guzik w 2007 r. jako pierwszy badacz na świecie opisał związek między aktywacją tych limfocytów, nadciśnieniem i towarzyszącą mu dysfunkcją naczyń. Badania mogą być punktem wyjścia do szukania nowych strategii leczenia nadciśnienia tętniczego, którego przyczyna i mechanizm pozostają nieznane u 95 proc. pacjentów.

mf

Liturgiczny festiwal

KRAKÓW-TONIE. Dwaj młodzi organiści – Łukasz Lauf z katedry na Wawelu i Kamil Frańs z parafii w Zielonkach – zorganizowali nowy festiwal muzyki sakralnej „Rok liturgiczny w muzyce”. Koncerty będą się odbywały raz w miesiącu w kościele rektoralnym św. Stanisława BM w Toniach (ul. Maciejkowa 3). Celem festiwalu jest przedstawienie roli muzyki w liturgii i pokazanie zależności form muzyki sakralnej od

okresów roku liturgicznego. Będzie on również okazją do zaprezentowania młodych muzyków krakowskich. Solistami pierwszego koncertu, który odbędzie się 21 listopada o godz. 16.15, będą organista Łukasz Lauf i altowiolistka Gabriela Biel. W programie: J.S. Bach (Preludium i Fuga a-moll), S. Rachmaninow (Wokaliza), F. Mendelssohn (Sonata nr 2 c-moll), T. Albinoni (Adagio g-moll) i J.Ch. Bach.

bg

O wolności słów kilka

MAŁOPOLSKA. Uczelnie naszego województwa, reprezentowane w Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa, znów zjednoczyły się, by przypomnieć młodemu pokoleniu bogactwo nauczania, jakie pozostawił Papież Polak. Hasłem przewodnim tegorocznych Dni Jana Pawła II była wolność, a wśród tematycznych imprez, które odbywały się od 3 do 5 listopada, nie zabrakło licznych sesji naukowych (zorganizowała je każda z uczelni), dyskusji, koncertów (w Miasteczku Studenckim AGH wystąpiła TGD), pokazu filmowego oraz spektaklu teatralnego, przygotowanego przez studentów krakowskiej PWST na podstawie tekstów F. Dostojewskiego, I. Bergmana, J. Littella i Jana Pawła II. Ważnymi wydarzeniami były dwie główne sesje z udziałem gości – 3 listopada studenci wszystkich małopolskich uczelni zaprezentowali swoje przemyślenia na temat wolności, a dzień później o wolności religijnej w myśli Jana Pawła II dyskutowali: watykański kardynał Jean Louis Tauran, o. J. Góra, prof. M. Handke, prof. K. Tarnowski i prof. Francesco Canta. 5 listopada ogłoszone zostały także nazwiska laureatów

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ



Podczas koncertu oratoryjnego w kościele św. Piotra i Pawła soliści, chór i orkiestra Akademii Muzycznej wykonali „Stworzenie świata”

konkursu literackiego. W ramach imprez towarzyszących Dniom 15 listopada w kościele oo. dominikanów odbędzie się czuwanie modlitewne z udziałem J.M. Talbota, a na 22 listopada zaplanowano akcję krwiodawstwa (parking przy budynku U-2 AGH, ul. Reymonta 7). Patronat honorowy nad Dniami sprawowali: kard. S. Dziwisz, kard. F. Macharski, prezydent Krakowa J. Majchrowski, wojewoda małopolski S. Kracik oraz marszałek województwa M. Nawara. Patronat medialny objął m.in. „Gość Niedzielny”.

mf

Muzyczne wzruszenia

ZABIERZÓW, KRAKÓW. Są młodzi i pełni energii, a ich serca rozpala żar i pragnienie, by śpiewem wielbić Boga i ukazywać miłość Jezusa do człowieka poprzez muzykę, która jest modlitwą. – Przyjdź, posłuchaj i doświadcz prawdziwej łaski – przekonują. O kim mowa? Zespół „W Miłości Zwycięstwo” powstał dwa lata temu, a dziś zaprasza do uczestnictwa w koncercie „W imię Jęgo”, który odbędzie się 21 listopada, w uroczystość Chrystusa Króla, o godz. 18 (godz. 17 – Msza św.) w kościele św. Franciszka z Asyżu w Zabierzowie. Koncert organizuje tygodnik „Życie Zabierzowa” przy wsparciu WSD oo. franciszkanów. 21 listopada o godz. 19 zapraszamy również na koncert Bogusława Meca. Artysta w ostatnim czasie wydał płytę „Recepta na życie”, która stała się udanym powrotem na scenę po chorobie nowotworowej, a koncert, który odbędzie się w Klubie Garnizonowym (ul. Zyblikiewi-

cza 1), będzie pierwszym krakowskim w y s t ę p e m o d 4 lat. Tego wieczoru nie zabraknie wzruszeń i znanych przebojów (np. „Ję portret” czy „Mały, biały pies”). Bilety w cenie 35 zł można kupić w Filmotechnice (Rynek Główny 9) i w Punktach Informacji Miejskiej (ul. św. Jana 2 i Pawilon „Wyspiański”). Patronat medialny nad imprezami objął m.in. „Gość Niedzielny”.

mf

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka



Podczas rejonowych finałów konkursu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia” wodzireje w sekundzie potrafiли zachęcić wszystkich do wspólnego śpiewu i tańca w rytm muzyki chrześcijańskiej



Tomasz Zieliński (z prawej) i Mirosław Spera są absolwentami katowickiej szkoły wodzirejów. W swojej pracy wykorzystują też elementy związane z małopolską kulturą

Wodzireje szkolą katechetów archidiecezji krakowskiej

Impreza bez kiczu

– W każdym z nas drzemie wiele radości. My ją tylko umiejętnie wyzwalamy – mówią animatorzy dobrej zabawy z młodzieżą.

Książd prof. Tadeusz Panuś, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej, do poprowadzenia warsztatów dla katechetów zaprosił Tomasza Zielińskiego i Mirosława Sperę, absolwentów szkoły wodzirejów działającej przy Centrali Ruchu Światło-Życie w Katowicach.

– Dobrze poprowadzona zabawa może być entuzjastycznie przyjęta przez młodych. Nie trzeba sięgać po żadne dopalacze – mówi Tomek Zieliński, który razem z Mirkiem Sperą od kilku lat prowadzi w niektórych podhalańskich szkołach i przedszkolach zabawy i bale przebierańców. – W naszej ofercie mamy np. bale misyjne. Młodzi uczniowie przygotowują stroje z różnych krajów, potem poznają tańce narodowe – opowiada M. Spera.

Wodzireje korzystają również z doświadczeń Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów „Klanza”.

Radość na maksa

Z wodzirejami z katowickiej szkoły zetknęła się Małgorzata Gacek, nauczycielka w Szkole Podstawowej w Borze koło Szaflar.

– Prowadzenie przez nich imprez bardzo dobrze wpływa na młodzież i dzieci. Uczą się, jak czerpać pełną radość z zabawy – mówi.

Nauczycielka przypomina, że wodzireje pomagają w organizacji wesel bezalkoholowych na Podhalu. W maju przyszłego roku takie wesele będzie miał jej syn Karol. Wcześniej podobne miał jej drugi syn Daniel. – To było prawdziwe góralskie wesele. Musieliśmy tylko niektóre przyśpiewki trochę przerobić – uśmiecha się pani Małgorzata.

Ks. Władysław Żązel, kapelan Związku Podhalań, jeden z pomysłodawców wesel bezalkoholowych i duszpasterz ruchu „Wesele Wesel”, mówi, że są one organizowane coraz częściej. – Zmienia się nasza mentalność. Ludzie obawiają się też, że ich niestosowne zachowanie pod wpływem alkoholu będzie zarejestrowane na kamerze lub uwiecznione na zdjęciu – zauważa. Dodaje również, że wodzireje – absolwenci katowickiej szkoły w znaczący sposób wpływają na poziom organizowanych wesel, nawet tych alkoholowych.

– Kiedy oni prowadzą wesele, nic nie dzieje się przypadkowo. Wszystko jest przemyślane i opracowane. Dla mnie również bardzo cen-

ne jest to, że nie muszę wysłuchiwać żadnych żenujących komentarzy czy podtekstów erotycznych. Wodzirej wpływa na kształtowanie właściwej relacji kobiety z mężczyzną, która musi być oparta na wzajemnym szacunku – podkreśla M. Gacek.

Młodzi uskrzydłają

– Wodzirej jest mistrzem ceremonii, prowadzi wielką uroczystość, która już nigdy się nie powtórzy. Nie może być zatem mowy o nieprzyzwoitych zachowaniach czy cytowaniu kawałów z języka potocznego, które sprowadzają wesele do kiczowatej imprezy – uważa T. Zieliński. – Na naszych weselach doceniamy obecność wszystkich gości, odwołujemy się do różnych dat. Zdarza się, że krewni pary młodej mają w tym dniu swoją rocznicę ślubu. Dedykujemy im na przykład specjalny taniec – mówi T. Zieliński. – Przede wszystkim chodzi nam o to, by uwolnić we wszystkich gościach drzemiącą w nich radość – dodaje M. Spera.

Wodzireje coraz częściej zapraszani są także do prowadzenia parafialnych festynów, np. w Węgrzcach i Prusach pod Krakowem. W kalendarzach imprez prowadzonych przez absolwentów katowickiej szkoły wpisany jest też festyn „Mamo, tato, baw się z nami” w Maniowach.

Wodzireje do wspólnej zabawy podrywają również uczestników

konkursu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. Odbywa się on pod honorowym patronatem m.in. ks. kard. Stanisława Dziwisza i Aleksandra Palczewskiego, małopolskiego kuratora oświaty. Niedawno odbyły się finały rejonowe.

– To niesamowity widok, kiedy nagle 500 młodych osób wstaje z krzeseł i zaczyna tańczyć w rytm muzyki chrześcijańskiej – wspomina Agata Haładyna, nauczycielka z Gimnazjum nr 2 im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Nowym Targu. – Takie sytuacje utwierdzają nas w przekonaniu, że warto to robić. Młodzi dodają nam skrzydeł! – mówi z radością T. Zieliński i M. Spera.

Prymicje i sylwester

Ks. Wojciech Łoś, wikary i katecheta w parafii w Lipnicy Małej, zaprosił wodzirejów do prowadzenia swoich prymicji w Nowym Targu. – Uczniowie, którzy uczestniczą w zabawie prowadzonej przez wodzirejów, mają zapewniony najwyższy poziom wspólnego świętowania – mówi ks. W. Łoś. Uważa, że dobrze się dzieje, iż wodzireje coraz bardziej obecni są w życiu kościoła krakowskiego.

– Moi podopieczni z grupy apostołskiej nie wyobrażają sobie sylwestrowego wyjazdu w góry bez wspólnej zabawy z wodzirejami – uśmiecha się z kolei ks. Tomasz Plewa, wikary z Niedźwiedzia.

Jan Głabiński

WYBORY SAMORZĄDOWE.

„Nie pójde
głosować,
bo to mnie nie
interesuje”.
„Nie wiem,
o co w tym
wszystkim
chodzi”. „To i tak
nic nie zmieni”.
W 2006 r.
ponad 60 proc.
uprawnionych
do głosowania
**nie poszło do
urn** podczas
krakowskich
wyborów
samorządowych.

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Najbliższe wybory samorządowe odbędą się 21 listopada, a druga tura (tylko bezpośrednie wybory na wójtów, burmistrzów, prezydentów miast) – 5 grudnia. W jednym głosowaniu będziemy wybierać prezydenta miasta (taki tytuł przysługuje w naszym województwie tylko włodarzom Krakowa, Oświęcimia i Nowego Sącza), burmistrza i wójta, jak również radnych różnego szczebla – do rad gmin, powiatów czy też samorządu wojewódzkiego. Wójta, burmistrza i prezydenta wybieramy bezpośrednio, głosując na konkretną osobę. W dużych miastach te wybory są więc najczęściej spektakularnym pojedynkiem osobowości popieranych przez największe ugrupowania polityczne.

Tydzień temu na łamach krakowskiego GN przedstawiliśmy czterech głównych kandydatów do fotela prezydenta Krakowa. Na szczeblu społeczności lokal-

nych, czyli na poziomie gminy, podobne emocje mogą budzić wybory na wójta. Jak wiele zależy od kompetencji i zaangażowania osoby na tym stanowisku, mieliśmy okazję przekonać się podczas dramatycznych powodzi, które szczególnie dotknęły nasze województwo. Te okoliczności były wielkim sprawdzianem dla wójtów i ich zdolności organizacyjnych. O ile wybory na wójta, burmistrza czy prezydenta miasta budzą jeszcze zainteresowanie czy wręcz sportowe emocje na zasadzie kibicowania kandydatowi, na którego oddało się głos, to wybory do sejmiku wojewódzkiego, rady powiatu i gminy niekoniecznie. To zaś może przekładać się na rezygnację z pójścia do lokalu wyborczego i oddania głosu. Wydaje się, że taka postawa wynika z braku podstawowej wiedzy o kompetencjach wybieranych radnych i o tym, jak wielki wpływ – wbrew pozorom – mają ich decyzje na nasze codzienne życie.

Sejmik? Co to takiego?

Sejmik wojewódzki jest instytucją, o której mało się mówi i o której kompetencjach mało kto wie, choć pełni on dość istotną funkcję w życiu mieszkańców lokalnych społeczności, choćby poprzez przyznawanie dotacji na poszczególne projekty gmin i powiatów. Trudność w określeniu kompetencji tego szczebla samorządu wynika z tego, że na tym samym terytorium danego województwa działają władza państwowa (której przedstawicielem jest wojewoda z urzędem wojewódzkim) i władza samorządowa (z marszałkiem województwa, który stoi na czele zarządu województwa i urzędu marszałkowskiego). To potęguje słabą orientację wyborców.

Sejmik Województwa Małopolskiego tworzy 39 radnych, wybieranych co 4 lata w wyborach bezpośrednich. Radni ze swojego grona wybierają 5 osób tworzących zarząd województwa będący

organem wykonawczym, na czele którego stoi marszałek.

– Samorząd wojewódzki jest najtrudniej identyfikowany przez ludzi, bo większość spraw codziennych i bytowych (np. sprawy budowlane, naprawy lokalnych dróg) załatwiają urzędy gminy. A zajmuje się on planowaniem polityki rozwoju regionu, zarządza wojewódzkimi finansami i mieniem województwa – mówi Piotr Boroń, który w latach 2003–2005 był przewodniczącym Sejmiku Województwa Małopolskiego. – Wielką władzą tego szczebla samorządu polega na dystrybucji funduszy unijnych na konkretne inwestycje i różnego rodzaju szkolenia mające podnosić kwalifikacje zawodowe mieszkańców, w tym przypadku Małopolski. Oczywiście, pieniądze unijne rozdziela przede wszystkim rząd poprzez ministerstwa, ale dokonuje tego także samorząd wojewódzki – wyjaśnia.

Podstawowa wiedza o kompetencjach samorządu wojewódz-



MARCIN ŻOŁNIECZYK

Radni ulegają czasem naciskom. Tak stało się podczas ostatniego posiedzenia tej kadencji. Radni wprowadzili do prezydenckiego planu miejscowego Starego Miasta poprawki z poważnymi błędami prawnymi. Wojewoda musi więc teraz unieważnić opracowywany od 5 lat plan

Rozumieniem, w



JERZY WOŹNIAKIEWICZ

pozytywnym przykładem działalności niektórych radnych jest zainicjowanie „Krakowskiej sieci AED Impuls Życia”. W ostatnim roku prezydent przerwał ten program. Warto, by radni doprowadzili do przeznaczenia na jego kontynuację odpowiedniej ilości pieniędzy

ięć głosuję

kiego powinna potencjalnemu wyborcy nasuwać myśl, że warto oddać swój głos i mieć wpływ na rzeczywistość, zgodnie z zasadami demokratycznych wyborów.

Kto rządzi w Krakowie?

Przeciętny mieszkaniec Krakowa, pytany o to, kto rządzi w mieście i kto podejmuje kluczowe decyzje wpływające na jakość życia mieszkańców, odpowiada, że prezydent.

– To tylko częściowa prawda, gdyż prezydentowi ustawowo przynależy władza wykonawcza, ale wykonuje on uchwały Rady Miasta Krakowa. Ta zaś ma np. bardzo duży wpływ na to, na jakie inwestycje będą przeznaczane pieniądze miasta. Prezydent przedkłada projekt budżetu, ale to Rada Miasta musi go zaakceptować. Bez jej zgody nie jest możliwa zmiana budżetu. Kilka razy do roku Rada Miasta ma bardzo dużo do powiedzenia – mówi Stanisław Kumon, zasia-

dający w Radzie Miasta Krakowa od 1998 do 2002 roku.

Radni nie mogą jednak inicjować zmian w budżecie. O przeniesieniu pieniędzy z jednego projektu na inny może decydować tylko prezydent, ale musi to zatwierdzić Rada Miasta. Gdy rok temu brakowało w budżecie miasta 30 mln zł na dalsze prace na stadionie Wisły, prezydent wnioskuje, aby Rada Miasta podjęła uchwałę o przeznaczeniu dodatkowych pieniędzy na tę inwestycję.

Ich decyzje są ważne

Patrząc w perspektywie zbliżających się wyborów samorządowych, trzeba podkreślić, że życie przeciętnego Kowalskiego, mieszkającego w Krakowie, jest w dużym stopniu powiązane z decyzjami radnych miejskich. Wystarczy powiedzieć, że nie tylko uchwalają oni budżet miasta, ale też zatwierdzają m.in. plany zagospodarowania przestrzennego, regulujące zasady kształtowania wyglądu danych obszarów.

To bardzo ważny temat, którego realizacja w Krakowie nie wygląda najlepiej. Do tej pory tylko niewielka część powierzchni Krakowa posiada plan zagospodarowania przestrzennego. Konsekwencje takiego stanu rzeczy są poważne. Na terenach, które nie posiadają planów, deweloperzy mogą uzyskać pozwolenia na budowę budynków wielorodzinnych na podstawie tzw. WZ (warunków zabudowy). Łatwo sobie wyobrazić, że realizacja takich inwestycji może zmienić w istotny sposób warunki życia mieszkańców istniejącego już osiedla. Brak planów zagospodarowania przestrzennego to w dużym stopniu wynik braku odpowiedniej współpracy pomiędzy prezydentem, który przedstawia projekt planu, a Radą Miasta, która ma go zatwierdzić. Dlatego – zdaniem wielu radnych – ważne jest, aby większość zasiadająca w Radzie Miasta miała „swojego” prezydenta, bo wtedy łatwiej się współpracuje i nie dochodzi

do rażących niekiedy sporów. Potwierdza to były radny Stanisław Kumon, stawiając za wzór kadencji prezydenta Andrzeja Gołasia (1998–2002).

Ale mogą być i inne powody polownego przygotowywania planu zagospodarowania przestrzennego. To brak jedności w samej radzie. – Radni psują wiele projektów dotyczących planów zagospodarowania miasta. Wynika to z tego, że na obszarze objętym planem mieszka ogromna liczba osób i zawsze ktoś będzie poszkodowany. Nie da się dogodzić każdemu. Z tego względu radni, nie chcąc podpaść przed kolejnymi wyborami, ulegają czasem naciskom osób, które przychodzą na sesję rady miasta, krzyczą z galerii, wywieszają transparenty – mówi Jerzy Woźniakiewicz, radny mijającej kadencji Rady Miasta Krakowa i przewodniczący Rady Dzielnicy XIV Czyżyny, dodając, że radny może walczyć o sprawę, które są potrzebne dla danego okręgu, ale musi pamiętać, że służy całemu miastu, a nie tylko swojej dzielnicy. – Z tego względu trzeba czasem podjąć decyzję, która będzie miała na uwadze dobro ogółu, a nie jednostki – podkreśla.

Czas na zmiany

Zainteresowanie wyborami samorządowymi w skali całej Polski jest znacznie mniejsze niż wyborami do Sejmu. Nie inaczej jest w naszym województwie. Na przykład w 2002 roku poszło do urn (w skali całego województwa małopolskiego) 45 proc. uprawnionych, a już 4 lata później frekwencja wynosiła 41 proc. Co ciekawe, w samym Krakowie była ona jeszcze niższa i 26 listopada wynosiła, czyli w drugiej turze, niespełna 38,84 proc.

Jarosław Flis, socjolog z UJ, zauważa, że do wyborów samorządowych chętniej udają się mieszkańcy wsi. – To wynika z poczucia większego wpływu na to, co się dzieje. Mieszkańcy dużych miast uznają, być może, że są przeznaczeni do wyższych spraw niż sprawy lokalne. Wybory samorządowe w dużych miastach są mniej „telewizyjne”, w związku z tym liczba tych, którzy głosują „na telewizor”, a nie na osobiste doświadczenie, jest mniejsza niż na wsi – wyjaśnia.

Może więc w tym roku najwyższy czas, aby zmienić tę prawidłowość i zaskoczyć socjologów. ■

Wystawa World Press Photo 2010
w Bunkrze Sztuki

Perły obiektywu

Wygrać ten konkurs to zaszczyt. O laury rywalizowało 101 960 zdjęć nadesłanych przez 5847 fotografów ze 128 krajów świata.

Wiele nagrodzonych prac nie jest kroniką światowych wydarzeń, lecz fotograficzną układanką, w której doceniony został sposób, w jaki jej autor patrzy na świat. Te fotografie pozwalają snuć refleksję i zadawać ważne pytania. Choć potrzęsają widzem, bo nie brakuje w nich krwawych konfliktów, śmierci i cierpienia, to jednocześnie dają przyjemność patrzenia na wybitne dzieła sztuki. Dzieła wykonane przez mistrzów obiektywu. Tych najlepszych z najlepszych.

Pod osłoną nocy

Decyzją międzynarodowego jury 53. konkursu World Press Photo, złożonego z 19 fotografików, wydawców i przedstawicieli agencji prasowych, nagrody przyznane w dziesięciu kategoriach powędrowały do 62 fotografów 22 narodowości. Najważniejszym wyróżnieniem, czyli tytułem Zdjęcie Roku 2009, uhonorowane zostało zdjęcie włoskiego fotografa Pietro Masturzo. Jest ono fragmentem reportażu, który w kategorii „Ludzie i wydarzenia” zdobył pierwsze miejsce. – Masturzo najpierw robił zdjęcia w dzień. W czerwcu 2009 r., po wyborach prezydenckich, chodził uliczkami Teheranu, uwieczniając protesty i zamieszki. Został aresztowany. W więzieniu spędził kilka dni, zabrano mu aparat i wize. Gdy wyszedł na wolność, postanowił, że będzie działał pod osłoną nocy, bo tak bezpieczniej. Zwycię-

skie prace ukazują ludzi protestujących nocą, na dachach domów. W ciemnościach trudno ich rozpoznać, a wykrzykiwane przez nich hasła nawiązują do rewolucji z 1979 r. – opowiada Femke van der Valk z Fundacji World Press Photo. Zdaniem jury, zdjęcie roku przyciąga pięknem, urzeka tajemniczością scenarii i kreatywnością fotografa. Ukazuje zarówno napięcie, strach, jak i spokój. Nie pozwala widzowi na obojętność, lecz wciąga i zmusza go do dyskusji.

Zakazane zdjęcia

Wśród docenionych fotografii znalazły się również prace Eugene Richarda („The Sunday Times Magazine”/USA), który odważył się pokazać bolesną dla Ameryki prawdę – żołnierzy wracających z misji w Iraku i Afganistanie. Niektórzy, tak jak sierżant Princess S. Samuel, zostali powitani z wielkimi honorami, a flagę Stanów Zjednoczonych, którą okryto jej trumnę, przekazano najbliższej rodzinie. José Pequerio był młodym i cenionym żołnierzem. W samochodzie, którym jechał podczas patrolu, eksplodował granat. José przeżył, lecz stracił 40 procent mózgu. W Centrum Medycznym dla Weteranów potrzebuje pomocy matki, by podnieść z poduszki zdeformowaną głowę. Inny żołnierz podczas walk stracił obie dłonie, miał też poparzone 40 procent powierzchni ciała. Dziś, za pomocą protez, uczy się przewijać swoje małe dziecko... – W Ameryce ci żołnierze są przedstawiani jako bohaterowie. Takich zdjęć jak te nie pokazuje się tam i nie publikuje – komentuje F. van der Valk.

Choć konkurs World Press Photo skierowany jest do zawodowych fotografów, to po raz drugi w historii jury przyznało też wyróżnienie specjalne. Nagrodziło w ten sposób zdjęcie wykonane



W Stanach Zjednoczonych nie pokazuje się zdjęć żołnierzy okaleczonych podczas misji w Iraku i Afganistanie. W wyniku wybuchu granatu José Pequerio stracił 40 proc. mózgu



Zatrzymanie w obiektywie zimorodka, który właśnie upolował rybę, jest popisem sztuki abstrakcyjnej

przez amatora, przypadkowego świadka śmierci irańskiej kobiety. Ta fotografia szybko obiegła cały świat, a zakrwawiona twarz i zastygłe, otwarte wciąż oczy stały się symbolem cierpiących ludzi, zabijanych niewinnie podczas walk w Iranie.

Oko zimorodka

Wiele osób zarzuca World Press Photo, że pokonkursowe wystawy są zbyt krwawe, epatują przemocą i ludzką tragedią. Przeciwwagą są więc fotografie ukazujące życie codzienne (np. przedstawicieli klasy średniej Mozambiku podczas pikniku na plaży), sport (wielki powrót Lance Armstronga, treningi i badanie antydopingowe) i naturę. Trudno nie zachwycić się zdjęciem, które jest przykładem prawdziwej sztuki abstrakcji. Joe Petersburger ujął jury mistrzow-

skim kadrem wykonanym spod wody. Uchwycił moment, w którym zimorodek upolował rybę. Widzimy nawet jego trzecią, przezroczystą powiekę, która chroni oko, a jednocześnie pozwala ptakowi widzieć.

Wystawa w krakowskim Bunkrze Sztuki czynna będzie tylko do 24 listopada. Warto się pospieszyć, by zdążyć zobaczyć to, co chce nam powiedzieć świat roku 2009. Świat, który choć przeszedł już do historii, wciąż odciska na człowieku swe piętno. Każdego dnia ktoś walczy o przetrwanie, ktoś inny umiera z głodu i wyczerpania albo dokonuje bratobójczego zamachu. I tylko dzika przyroda trwa niewzruszenie, a bezsensownie przelana krew i morze ludzkich łez wsiąkają w wyschniętą ziemię...

Monika Łącka

Przy **Plantach**

felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscnieдельник.pl

Ojciec Ferdynanda Wspaniałego

Kiedy moja 25-letnia dziś córka była jeszcze mała, miała dziecięcy, a wprawiający niekiedy w konfuzję zwyczaj głośnego komentowania rzeczy wistoci. – Ale gruby pan idzie! – wypaliła kiedyś, gdy spacerowaliśmy po wiosennych Plantach. Pan w ciemnych okularach spojrział na nią z uśmiechem. – A ja jestem ojcem psa Ferdynanda Wspaniałego, o którym ci pewnie tata czytał książkę – powiedział. – Eeee... Ludzie nie bywają ojcami piesków – odrzekła nieprzekonana córka, ku rozbawieniu Ludwika Jerzego Kerna, bo to on był owym zażywym jegomościem. Teraz umarł. Przez wiele lat lekturę „Przekroju” zaczynałem od jego dowcipnie wyczelowanych wierszy. Z przyjemnością słuchałem piosenki „Lato, lato, lato czeka” z filmu „Szatan z siódmej klasy”, nie wiedząc, że jej słowa także wyszły spod pióra Kerna. A było ich więcej, choćby „Nie bądź taki szybki Bill” czy „Cicha woda”. Jego wiersze ujmowały liryzmem. „Czym jest muzyka? Nie wiem/ Może po prostu niebem/ z nutami zamiast gwiazd./ Może mostem zaklętym./ po którym instrumenty przeprowadzają nas” – pisał w jednym ze swoich wierszy. Nieprzypadkowo tym, który przyprowadził go do „Przekroju”, był arcyliiryk Konstanty Ildefons Gałczyński. ■

Pierwsza premiera nowego sezonu w Operze Krakowskiej

Dramat na trzy chóry



Krakowscy artyści zachwycili publiczność wykonaniem „Requiem”, jednego z najpiękniejszych dzieł Verdiego, mistrza włoskiej opery

– To jest dzieło geniusza – zawyrokował Johannes Brahms, zapoznawszy się z partyturą „Messa da Requiem” Giuseppe Verdiego. Artyści Opery Krakowskiej **wykonali je bez zbędnego patosu.**

Ta monumentalna msza jest bez wątpienia utworem sakralnym, choć odbiega od tradycyjnej muzyki kościelnej. Filozoficznie rzecz ujmując, zawiera ona pogląd kompozytora, że „śmierć jest wszystkim, co istnieje w życiu – podstawową, tragiczną koncepcją człowieczeństwa”. Nie jest to jednak także dzieło operowe, choć teatralność tej muzyki jest odczuwalna w trakcie jej słuchania. „Ów dramat, wyrażony emocjonalnym

językiem opery – muzyki w stylu teatralnym, interpretować należy symbolicznie: jako ścieranie się sił nadludzkich i ludzkich” – pisał przed laty w swoim szkicu muzykolog i krytyk muzyczny Bogdan Pocię.

Liryka i dramat

Krakowska premiera „Requiem”, dzieła generalnej syntezy, „nie jest inscenizacją, lecz koncertem, w którym głównym bohaterem jest muzyka” – powiedział przygotowujący ją dyrygent Tomasz Tokarczyk. A teatralność tej włoskiej operowej muzyki wieńczył tekst religijny i nastrojowa gra świateł. Muzyka „Requiem” jest wyjątkowo bogata w emocje: modlitewny charakter, burzliwy dramatyzm przeplatany delikatną liryką, skupienie i natchnienie, wybuchy czystej radości, efektowny i pełen impulsywności finał. Partię chóralną w tej inscenizacji powierzono trzem chórom: Opery Krakowskiej, Katedry Wawelskiej i Capelli Cracoviensis. Wykonanie było żywiołowo uczuciowe i pełne dramatyzmu.

Śpiewna łacina i stylowy sopran

Trudną, dużą, ale i wdzięczną partię sopranową wykonała z powodzeniem debiutująca w tym utworze Katarzyna Oleś-Błacha. Anna Lubańska (mezzosopran) śpiewała bardzo stylowo, głosem ładnym, o pewnym i pełnym brzmieniu. Nie zawiódł też Tomasz Kuk (tenor). To był śpiew legato, śpiewną włoską łaciną. Głos Wołodymyra Pankiwa odbiegał od stylu i brzmienia verdiowskiego basa. Dyrygent Tomasz Tokarczyk prowadził całość ze zrozumieniem i wyczuciem muzyki kompozytora. Skupiony i dokładny, potrafił wydobyć dramatyzm, dbając o ilustrację nastroju tekstem sakralnym.

Ta realizacja dzieła Verdiego była pierwszą w historii Opery Krakowskiej. Patronat honorowy nad tym wielkim muzycznym wydarzeniem objął ks. kard. Stanisław Dziwisz. Patronat medialny sprawował m.in. „Gość Niedzielny”.

Jacek Chodorowski

PANORAMA PARAFII – Ośrodek duszpasterski pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Rzepiskach

Gdzie Gazda z nieba zerko



– Dziękuję wam za piękne świadectwo wiary – mówił do dzieci kard. S. Dziwisz podczas uroczystości nadania szkole w Rzepiskach imienia Jana Pawła II

– Do naszej wspólnoty, chyba **jednej z najmniejszych w diecezji**, należą tylko 262 osoby – mówi ks. Marek Kordaszewski, duszpasterzujący w Rzepiskach.

W listopadzie wierni modlą się za zmarłych na paciorkach wykonanych przez dzieci i dorosłych członków wspólnoty z drewna, włóczki, orzechów, kasztanów, góralskiej chusty. Ks. Marek zorganizował konkurs na różaniec wykonany w różnych technikach. Prace zdobą teraz wewnątrz kościoła.

– Cała ta świątynia i poszczególne jej elementy, tak pięknie wykonane przez górali, to dla mnie prawdziwa perełka – mówi z radością duszpasterz z Rzepisk, zwracając szczególną uwagę na konfesjonał, na którym jest wyrzeźbiony Pan Jezus Frasobliwy.

Od dwóch miesięcy w ośrodku duszpasterskim wydawany jest miesięcznik parafialny „Głos z Rzepisk”. – Pragniemy na jego łamach podejmować różne tematy dotyczące wiary, ale także informować o ciekawostkach zwią-

zanych z naszą miejscowością, do której chętnie przyjeżdżają goście z całej Polski. Mieszkają m.in. w naszym ośrodku rekolekcyjnym – mówi ks. Marek. W najnowszym numerze zamieszczona jest fotorelacja z pobytu ks. kard. Stanisława Dziwisza w Rzepiskach. Metropolita krakowski wziął udział w uroczystości nadania Szkole Podstawowej nr 2, w której uczy się tylko 32 dzieci, imienia Jana Pawła II. Hierarcha odsłonił i poświęcił także tablicę pamiątkową oraz pobłogosławił sztandar szkoły.

– Dajecie piękne świadectwo gorliwej wiary, ale jednocześnie przywiązania do wychowania zgodnego z tradycjami kultury góralskiej. To niezwykle ważne i cenne. Dziękuję wam za to – mówi kard. S. Dziwisz.

W szkole na co dzień działa grupa teatralna „Wiosna”. W jednym z ostatnich przedstawień wystąpił Mateusz Solus z piątej klasy, będący również przewod-

niczącym samorządu szkolnego. – Zagrałem tate Ojca Świętego. Jestem z tego bardzo dumny – mówi Mateusz.

15 młodych górali należy do liturgicznej służby ołtarza. Z księdzem opiekującym się ministrantami wyjeżdżają na spotkania do Lichenia, w których uczestniczą ich koledzy z duszpasterstw księży marianów w całej Polsce. Marianie współorganizują z miejscową szkołą Dni Papieskie. Na scenie w ośrodku rekolekcyjnym prezentuje się wiele zespołów regionalnych, odbywają się konkursy o Janie Pawle II i loteria fantowa. Do stołu z przysmakami regionalnymi zapraszają wszystkich miejscowe goście.

– Cieszymy się, że mamy za patrona takiego Gazdę w niebie – mówi Danuta Madeja, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II w Rzepiskach.

Jan Głabiński



Szkola w Rzepiskach jest jedną z najmniejszych w Polsce. Rozpościera się stąd piękna panorama ukochanych przez Ojca Świętego Tatr

Zdaniem duszpasterza



– W obowiązkach duszpasterskich pomaga mi ks. Damian Kalemba. Wspólnie

przygotowujemy pokazy multimedialne, które pomagają nam przeżywać nabożeństwa, np. wieczór modlitw w intencji wyniesienia na ołtarze sługi Bożego Jana Pawła II. Fenomenem naszego ośrodka jest to, że wierni przed każdą wieczorną Mszą św. w tygodniu i w niedzielę odmawiają nieszpory. W październiku wiele osób uczestniczyło także w nabożeństwach różańcowych. Bardzo dobrze układa się współpraca ze Szkołą Podstawową nr 2 im. Jana Pawła II w Rzepiskach. Na uwagę zasługuje fakt, że uczniowie codziennie na długiej przerwie czytają fragmenty ksiązek o Janie Pawle II. Niedawno skończyli pozycję pt. „Jak Karolek został papieżem”. Zapraszam wszystkich do odwiedzenia Rzepisk, skąd rozpościera się piękna panorama Tatr. Można skorzystać z bazy noclegowej dla 50–60 osób w naszym ośrodku rekolekcyjnym. Niedaleko są stoki narciarskie. Podkreślę jeszcze bardzo dobrą współpracę z księdzem dziekanem dekanatu Białka Tatrzańska i duchownymi z parafii w Jurgowie.

Ks. Marek Kordaszewski MIC

Należy do zgromadzenia księży marianów. Święcenia kapłańskie przyjął w 1997 r. w Licheniu. W Rzepiskach pracuje od dwóch miesięcy.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.00, 11.00, 20.00.

DNI POWSZEDNIE: 18.00 (zimą), 19.00 (latem), 21.00 (w każdy 2. dzień miesiąca liturgia połączona z modlitwą o wyniesie na ołtarze sługi Bożego Jana Pawła II)

